

MIELI ODWAGĘ

Domagali się zaprzestania szykan wobec dyrektora Witolda Świątczaka, zwolnienia jego zastępczyni, innego gospodarowania pieniędzmi na zgierską kulturę. W proteście uczestniczyli też członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Boruta, którzy wyrażali niezadowolenie z wykorzystywania ich wizerunku do celów propagandowych przez panią prezydent Iwonę Wieczorek.

Manifestacja rozpoczęła się o 17.00 na placu Kilińskiego. Zebrani przeszli ulicą Długą na plac Jana Pawła II, po drodze zatrzymując się na skwerze przy ulicy Narutowicza, gdzie zespół Boruta wykonał ludową piosenkę *Jadą goście, jadą*. Członkowie zespołu wyrazili też solidarność z dyrektorem Świątczakiem.

Z kolei na placu przed ratuszem odczytano postulaty środowiska kulturalnego i odśpiewano hymn Zgierza. Następnie przedstawiciele protestujących próbowali wręczyć pani prezydent Iwonie Wieczorek listę swoich postulatów. Pod nieobecność adresatki złożyli tylko pismo w sekretariacie. Około 18.00 wszyscy rozeszli się do domów. Trzeba przyznać, że żywiołowo przebiegająca manifestacja (bębny, śpiewy) było wzorowa zorganizowana. Porządku pilnowali zresztą policjanci obstawiający całą trasę.

Ostatni raz w takim pochodzie brałam udział 1 maja 1986 roku, miałam wtedy 8 lat - powiedziała jedna z uczestniczek. Tyle, że tym razem nie demonstrowała poparcia dla władzy, tylko sprzeciw. O co w tym chodzi? - zagadywał protestujących trochę podpity przechodzień. Pani prezydent chce zlikwidować MOK - niezbyt precyzyjnie odpowiedzieli mu młodzi uczestnicy protestu.

O co więc chodzi naprawdę? Załoga MOK-u nie akceptuje nowej wicedyrektor, przysłanej do MOK-u przez panią prezydent. Skądinąd słusznie argumentuje, że w czasach kryzysu dodatkowa osoba zarządzająca nie jest potrzebna. Na konflikt personalny nakłada się konflikt pokoleniowy i konflikt artystycznych preferencji. Sztandarowe imprezy MOK-u: Stachuriada, Słodkobłękity czy Ogień w Głowie to festiwale, które można nazwać offowymi. Nowa wicedyrektor, także z racji doświadczenia zawodowego, woli operę i koncerty muzyki klasycznej. Z kolei pani prezydent zdaje się preferować duże imprezy plenerowe. Wszystkie nurty są w Zgierzu potrzebne, ale finansowa kołdra jest przykrótka i na coś zawsze zabraknie. Z drugiej strony - próby zdyskredytowania powszechnie lubianego dyrektora MOK-u u wielu osób budzą niesmak. Ale i tu można powiedzieć: przyganiał kocioł garnkowi. Transparent "Wieczorek bez kultury" trudno przecież uznać za pełen kurtuazji.

Jeżeli pani prezydent jest taka zła, to kto ją wybrał? - pytam organizaterek marszu. Justyna Zielińska z teatru Art 51 (także zgierska radna) odpowiada: Mieszkańcy, którzy sądzili, że coś się z Zgierzu zmieni po wyborach.